OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3 | CHOJNICE, dnia 21-go marca 1926 r. | Nr. 12.

Jam jest chlebem żywota.

„Ojciec mój daje chleb z nieba prawdziwy".
Chlebem tym Chrystus, umęczony, a żywy!
„Chleb Boży", jest to, "który zstąpił z nieba".
Przyjmując chleb ten, łaknąć nie potrzeba.
Duszę i serce nagiąć ku pokucie,
Poskromię żądze ciała, grzeszna chucie,
A wtenczas dusza „zapragnie do Boga",
I jasna będzie dla niej życia droga.
„Kto ma pragnienie do mnie niech przychodzi pije".
„Kto wierzy we mnie, chlebem z nieba żyje".
„Kto we mnie wierzy, ten ma żywot wieczny"
„I po padołach iść może bezpieczny".
„Chleb, który ja dam, to jest moje ciało",
„Wydane dla was i na żywot świata".
Kto go spożywa, zmartwychwstanie z chwałą,
Kto nim się karmi, ma w Chrystusie brata.
Dusz rany leczy tak, jak żadne leki,
„Kto go spożywa, żyć będzie na wieki".
Mawiają ludzie „Twarda to nauka!"
Bo ludzkość prawdy w pokorze nie szuka,
Tylko kto „cichy, serca pokornego,
Zrozumie treść wielkiego cudu tego.
„Niepożyteczne ciało — duch ożywia!"
Jeśli nauka wiarę nam wykrzewia,
Błagajmy Boga w pokorze, a z siłą,
„Ciało i krew by nam to objawiło"
„Rozum cielesny śmierć jest" — Paweł rzecze.
Rozum niech odda się pod wiary pieczę —
Częste więc odtąd będzie spożywanie
Chleba Twojego, mocny, dobry Boże,
Bo takie „słodkie mowy Twoje, Panie.
Kto tylko zechce, ten je pojąć może.
Ciało Chrystusa spożywaj z miłością,
„A Bóg napełni duszę ci światłością".

Jak żona może dopomódz lub zaszkodzić mężowi?

Jedną z najbardziej widocznych cech charakteru kobiety jest chęć ustawicznego zwracania na siebie uwagi. A że udając nieszczęśliwą może kobieta dopiąć najłatwiej i z największym skutkiem swego celu — więc też wiele, bardzo wiele kobiet pozuje na męczennice. Kobiety te czują poprostu wewnętrzną radość, gdy mają świadomość, że są żałowane i uchodzą za nieszczęśliwe ofiary, znoszące prześladowania męża z uśmiechem na ustach a bólem w sercu.

Takie chorobliwe domaganie się współczucia doprowadza często takie kobiety do różnych dziwacznych uczynków. Nieraz matki zwierzają się przed obcemi o złych postępkach swych dzieci i mówią o takich rzeczach, które tylko wstyd przynoszą rodzinie, a często są winą tych właśnie, które później opowiadają jako o wielkich nieszczęściach swoich. W szczególności ulubionym tematem narzekania wielu kobiet jest narzekanie na mężów.

Rzadko zdarza się słyszeć kobietę przyznającą, że jest w małżeństwie szczęśliwą, że kocha i uwielbia mężczyznę z którym jest złączona i że przyznaje, że mąż jest conajmniej tak dobry względem niej, jak ona względem niego. Natomiast wiele kobiet przybiera wobec znajomych postać potulnej, cierpliwej Genowefy, znoszącej krzyż pański z prawie nadludzkiem męstwem, a kiedy mówią o mężach swoich, zawsze są skłonne takie kobiety rozwodzić się nad ich wadami, niż nad zaletami.

Najśmieszniejszą stroną zaś tego wszystkiego jest to, że najczęściej taka kobieta sama nie wierzy w to co mówi i ani jedno słowo nie odpowiada rzeczywistości.

Kiedy kobieta wylicza litanję słabostek swego męża czyni zadość tylko swej manji litowania się nad samą sobą — i uwydatnia i daje do zrozumienia wszystkim, że los skuł ją z człowiekiem, który jej nigdy nie zrozumie i dostatecznie nie oceni. Nie przychodzi nigdy na myśl takiej kobiecie, że wyrządza wielką i niepowetowaną krzywdę człowiekowi, który jest jej mężem i że naruszając dobrą opinję u ludzi swego męża, podkopuje zarazem byt swej rodziny o który przecież jako matka powinna bardzo dbać.

Swiat zewnętrzny, ludzie, opinja ludzka przykłada bowiem wielką wagę do tego, co powie o człowieku, który jest mężem, jego żona, a na podstawie jej słów bardzo często urabiają sobie ludzie zdania o mężczyznach. Staje się więc żona w tym wypadku czynnikiem obniżającym kurs akcji swojego męża na wielkiej giełdzie codziennego życia. Opinja ludzka est bowiem rzeczą bardzo delikatną, splecioną z szeptów nierozważnie rzuconych słów, wzruszeń ramion i niedopowiedzianych zdań. Jak łatwo wyrobić komuś złą opinję, która takiemu człowiekowi uniemożliwia dobre spełnienie zawodu. Jakże strasznie grzeszą te żony, które tylko dla tej manji zwracania na siebie uwagi podkopują dobrą sławę swego męża u ludzi.

Gdy naprzykład skarży się żona na to, że mąż nie może jej kupić sukni zaraz przychodzi nam na myśl, że pewno ten mąż jest za mało energiczny nie umie prowadzić interesów domowych, a więc i interesów innych nie będzie dobrze prowadzić. Tak więc, jeśli będzie się mąż ubiegał o jakieś zajęcie a pracodawca, który go znał z opowiadań ludzi odmówi mu jej, ani się będzie domyślał kto winien, że posady nie otrzymał.

Albo gdy żona się skarży, że mąż jej jest zrzędą i mrukiem, z niczego niezadowolonym i przykrym w obejściu, notujemy to sobie dobrze w pamięci uważając tego człowieka jako brutala, z którym nigdy nie chcielibyśmy się spotkać. Nie będziemy popierać przy

okazji takiego człowieka, o którym żona mówi, że musi z niego wyciągać, wybłagiwać każdego centa lub takiego, który jest dziwakiem i ma rozmaite dzikie pomysły. Wszyscy odczuwamy wstręt do takiego człowieka, który pomiata biedną bezbronną kobietą. Użyczymy natomiast pomocy i poparcia takiemu, który żyje dobrze z rodziną, grzecznemu i kochającemu żonę i dzieci, którego żona chodzi zawsze uśmiechnięta i wspominająca życzliwie męża. W rzeczywistości szczęśliwa żona jest najlepszem ogłoszeniem dla męża i świadectwem jego charakteru. W wielu wypadkach powodzenie lub upadek męża jest uzależniony od dobrego lub ujemnego zachowania się żony.

Od naszego sądu o człowieku jest daleko ważniejszy sąd jego dzieci, czerpany z ust matki. Jeśli ta wskazała im same słabostki i wady ojca, dzieci wyrosną, nabierając dla niego pogardy. Jeżeli jednak matka będzie rozwijać przed oczyma dzieci zalety i cnoty ojca, a pomijać będzie wady, to dzieci będą go otaczać szacunkiem, będzie miał u nich powagę i wpływ a również i dobrych świadków o swoim charakterze przed ludźmi.

Z tego wszystkiego cośmy powiedzieli dotąd mogłoby się zdawać, że posądzamy większą część kobiet o złe wyrażenie się o mężach. Albo że każemy żonom przymykać oczy na istotne wady mężów.

Otóż nie. Wiemy tylko z obserwacji życiowej, że najlepsze nawet żony, muszą, choćby przed najlepszemi przyjaciółkami opowiedzieć o swoich zmartwieniach domowych, muszą powiedzieć o małych przykrościach pożycia małżeńskiego.

Jest to rzeczą bardzo niedobrą, co wytłómaczyliśmy długo w artykule niniejszym, tem więcej że plotkarstwo i opowiadania o cudzych sprawach jest niestety wśród ludzi bardzo rozpowszechnione i najlepsza nawet przyjaciółka nie dochowa nawet tajemnicy w usłyszane rzeczy poniesie dalej, tak że niedługo całe miasto wiedzieć będzie o strasznym charakterze tego a tego pana — szkodząc jego dobrej sławie.

Z drugiej strony żonie nie wolno przymykać oczu na istotne wady męża. Musi widzieć je jasno, choćby ze względu na dzieci, którym ojciec ma dawać dobry przykład. Lecz zwalczać je musi łagodnemi sposobami, cierpliwością i łagodnością a nigdy nie wynosić poza obręb domu. Pamiętać bowiem kobiety muszą, że rzecz drobna opowiedziana sąsiadce urośnie w przeciągu jednego dnia do rzeczy okropnej, która może zaszkodzić dobrej sławie człowieka, z którym dobrowolnie dzieli życie swoje.

Dla tego nigdy nie należy opowiadać złego o stosunkach domowych znajomym, a jeśli są w nich jakie niedomagania, należy je cierpliwością i łagodnością plenić i wyrzucać.

Zadanie Polki.

W sali Theologicum — Traugutta w Warszawie odbył się drugi z kolei odczyt Ligi Moralnej Obrony Polski p. t. „Rola kobiety w twórczem życiu Narodu" wygłoszony przez p. Stanisławę Czajkowską. Podkreślając równorzędne od wieków stanowisko kobiety w Polsce i jej dodatni wpływ na całą kulturę duchową narodu w dawnych wiekach, takiż wpływ na zachowanie tej kultury w czasie rozbicia i niewoli, zwracając następnie uwagę na wynikające z równouprawienia i wyższego wykształcenia wzmożenie wpływów kobiety po odzyskaniu niepodległości. — referentka postawiła pytanie, czy dzisiejszy typ kobiety wnosi swe własne dodatnie wartości w dziedziny życia, czy docenia ona wagę obyczaju narodowego, wychowania, ofiarności, społecznej opinji, ładu i zgody narodowej?

Trudność zadania leży w nieprzygotowaniu narodu do twórczego życia, w rozerwaniu myśli i uczucia narodowego w niewoli. W każdej dziedzinie życia społecznego, od najbardziej realnej i przyziemnej do najwyższej i najbardziej abstrakcyjnej, brak w narodzie świadomości celu, koło którego twórczość jego bez względu na rozbieżność poglądów politycznych, mogła by się skupić. W tej dzisiejszej głębokiej rozterce kobieta nie może się zdać biernie na falę i pozwolić unosić się wirom i prądom, a powinna stanąć u steru wewnętrznego życia narodu. Musi rozwiązać problemat nowoczesnej rodziny, której podstawami rozprężenie powojenne tak silnie wstrząsnęło, musi zdać sobie jasno sprawę, iż w rodzinie leży podstawa przyszłego bytu Polski. Musi narodowym obyczajem prześwietlić całe nowe życie społeczne. Najczulszą opieką musi ona otoczyć wychowanie narodu i stworzyć wspólną atmosferę domu i szkoły. U podstawy rozkwitu ekonomicznego musi kobieta położyć drobną codzienną ofiarność społeczną, wykuwającą w nowoczesnem demokratycznem państwie moc i potęgę narodu.

Pieśń o domu.

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc, skroś srebrnej mgły,
Szumem swych lip wtórzy twym snom,
A ciszą swą koi twe łzy?

Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawi baśń o dawnych dniach,
Omszały wrót rodzinny próg,
Co wita cię z cierniowych dróg?

Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń
Skoszonych traw i płowych zbóż,
Wilgotnych olch i dzikich róż
Co głogom kwiat wplatają w skroń?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,
Co szumów swych potężny śpiew
I duchów lęk i wichrów chór
Przelewa w twą kipiącą krew?

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w pośród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swem ocala cię?

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, chleb jeść zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż.
Serce w ojczystych łanach złóż!...

Pola Negri o hygienie życia codziennego.

Do znakomitej artystki filmowej Poli Negri zgłosił się w Holywood pewien dziennikarz amerykański z prośbą, aby podała swe poglądy na hygienę życia codziennego.

Ludzie przypuszczają — oświadczyła z uśmiechem urocza gwiazda ekranu — że prowadzę życie luksusowe, jadam szukanie i nadzwyczajnej jakości potrawy itd. Tymczasem tryb mego życia jest niezwykle uregulowany i spokojny. Dotyczy to zwłaszcza jedzenia. Jem bardzo mało i temu zawdzięczam zarówno moją smukłość jak żelazne zdrowie. A zawód artystki filmowej wymaga idealnego zdrowia i nerwów jak postronki. Rano piję szklankę mleka i jem kilka su-

charków. Obiad mój składa się z niewielkiej ilości pokarmów. Alkohol wykluczony. Wieczorem znowu mleko, czekem jaja i na tem koniec. Jedynem mojem wykroczeniem przeciwko hygienie jest namiętność pa lenia. Palę wprawdzie stosunkowo niewiele, ale w każdym razie staram się obecnie, aby się pozbyć tego nałogu, któremu się oddaje już od szeregu lat. Coprawda — przyjdzie mi to prawdopodobnie z wielką trudnością. Pozatem wiele się gimnastykuje, uprawiam rozmaite sporty, sypiam 9 godzin. Słowem prowadzę życie tak solidnie, że aż się wstydzę.

Przyjdzie wiosna.

Próżno ty się miotasz w polu wichuro,
Próżno ludzi straszysz pieśnią ponurą;
Przyjdzie wiosna, wonne kwiaty rozsieje,
Porozprasza wszystkie smutne zawieje
Przyjdzie wiosna uśmiechnięta Królewna,
Jak sen piękna, niby anioł powiewna
Spojrzy na świat błękitnemi oczyma
I wnet pierzchnie czarownica zła zima.
Przyleciały już bociany wróżbity.
Zajaśniały rozchmurzone błękity,
Płyną polem jakieś wonie wiośniane
Wstają ze snu ludzkie serca stroskane.
Więc naprózno ty się miotasz wichuro,
Próżno ludzi straszysz pieśnią ponurą.
Nie zatrwoży ich twór lament żałosny:
Oni czują, że już blisko dzień wiosny.

Raj dla mężczyzn w Afryce.

W afrykańskej kolonji Kenja, należącej przed wojną do Niemców, a obecnie do Anglików — panują stosunki, które dla mężczyzn można śmiało określić, jako „raj na ziemi".

Gentelmani tamtejsi wygrzewają się po całych dniach na słońcu, palą papierosy piją i — plotkują, zaś ich matki, żony siostry i córki pracują w pocie czoła.

O małżeństwie — w naszem pojęciu — żaden z elegantów tej krainy nie myśli.

Każdy bierze sobie tyle kobiet, ile tylko może, gdyż — im większy posiada „personel" żeński, tem wygodniejszy ma żywot na tym padole łez i płaczu.

Niewiasty te obowiązane są bowiem nietylko do spełniania wszelakich robót i posługi ale muszą — wspólnemi siłami — starać się o zabezpieczenie sta rości swemu „panu i władcy",

Dzieje się to w tej formie, że całe żeńskie potomstwo danej „rodziny" — zostaje, po dojściu do odpowiednich lat sprzedane na licytacji zaś uzyskane z tej transakcji dobra materjalne, jak ziemia, konie krowy i t. d. stają się własnością starzejącego się —

Że sytuacja „brzydszej połowy" mieszkańców tej afrykańskiej krainy jest wygodna, — to rzecz jasna.

Należy jednak — dla ścisłości — wyjaśnić że nie zawsze tak było i. że początek tego stanu rzeczy ma głębsze, i — co ważniejsze — bardziej pochlebne dla mężów tamtejszych podłoże.

Oto jeszcze pięćdziesiąt lat temu, plemę zamieszkujące kolonię Kenia — żyło z wojny i rabunku i mężczyźni obowiązani byli do ciągłego pogotowia.

Dla tej przyczyny wszelkie prace domowe spełniane były przez kobiety.

Z postępem cywilizacji sytuacja się zmieniła i mieszkańcy kolonji Kenia nie żyją już dzisiaj z rabunku.

Przyzwyczajeni jednak do „bezrobocia" w domu mężczyźni — uprawiają ten system w dalszym ciągu i obecnie.

Sprzedał żonę.

Stało się to w kulturalnej Anglji.

Sąd w Leeds (Anglja) skazał na rok więzienia facecyjnego obywatela tego grodu, który sprzedał za sumę 10 funt, sterlingów swą małżonkę, tłómacząc swój czyn tem iż była mu zbędną

Tranzakcja tego rodzaju jest dla nas dzisiaj nie moralna i oburzająca. W okresie średniowiecza zapatrywano się inaczej na te sprawy; w XIV, XV wieku w Anglji sprzedaż żony nie była uważana za akt niemoralny. Ceny sprzedażne były rozmaite, nie wynosiły jednak nigdy mniej niż 1 szyling.

Stare kroniki notują liczne „tranzakcje" tego rodzaju: w Derby pewien węglarz sprzedał swą żonę i dzieci za sumę 11 szylingów, w Hereford znów rzeźnik, któremu utrzymanie żony wydało się zbyt kosztownem, sprzedał ją za 54 szylingi i butelkę ponczu. Prawo obyczajowe ograniczało jednak możność sprzedaży żony do jednego razu, przytem posag jej zostawał w posiadaniu pierwszego męża.

Od tych czasów do dzisiejszej epoki — skok wielki.

Jedwab zwyciężył.

W tym roku będziemy nosić jeszcze więcej jedwabiu, niż w ostatnich latach. Praktyczne jego przymioty są: jest miły i lekki w noszeniu, zajmuje mało miejsca w kufrze, nie mnie się jak bawełna, nie brudzi się tak łatwo i pierze doskonale. Jest w tym roku wiele wzorzystych materjałów jedwabnych. Motywy kwiatowe lub geometryczne ornamenty, paski, kratki, bomby itp. Ze wszystkich promieniuje słońce dalekiego wschodu. Wszędzie w tych wzorach uwidocznia się niepokój w rysunku, lecz zwięzłe wrażenie ogólne. Większa część jedwabnych sukien zaopatrzona jest w rękawy długie.

Nawet i strojem ulicznym zawładnął jedwab. Zwłaszcza jako komplet,to jest cała sukienka z odpowiednim płaszczem lub żakietem. Która z pań chce być „ostatnim krzykiem mody", niechaj sobie sprawi do sukienki z barwnego wzorzystego szantangu krótki żakiet łednokolorowy, przybrany plisami z materjału wzorzystego sukienki z luźnym żakiecikiem na wzorzystym staniczku. Szczególniej widać w jedwabiach wzorzystych ciepłe czerwone tony. Ciemny brunatno czerwony kolor zwie się kulinarnie — buraczek. Prócz ceglastego, granatowego, dominuje też — zielony.

Kwiat najmodniejszą ozdobą stroju.

Najnowszem hasłem mody jest zamiłowanie do kwiatów. Złote i srebrne sztuczne kwiaty zdobią nie tylko suknie wieczorne, ale i strój „popołudniowy" kobiety. Chętniej jeszcze noszone są kwiaty z gazy z jedwabiu, które można dziś przypinać do sukni wszelkiego rodzaju, do toalety spacerowej i narzutki, o każdej porze dnia i w każdej okoliczności. Ulubione są obok kwiatów o fantastycznych kształtach przedewszystkiem gwoździki, orchidee, chryzantemy.

Oczywiście prawo obywatelstwa mają świeże kwiaty — fiołki, śnieżyczki, gwoździki na tle delikatnej zieleni, przypinane chętnie zwłaszcza w czasie wiosennej promenady po ulicach. Narcyze i subtelny kwiat mimozy służą raczej do ozdoby salonów. Bukiety świeżych kwiatów są, jak dawniej, najmilszym upominkiem, jednak raczej jednolite, niż wiązane z rozmaitych, pstrych kwiatów. Najmodniejszym kwiatem jest dziś gwoździk.

Wylew rzeki.

Biją dzwony na trwogę
Hej dzwony!
Nikt nie pozna dziś swej chaty
Rodzonej
Nikt nie pozna swego pola
Czarnego
Krwawym potem, niby rosą,
Zlanego
Bo gdzie spojrzysz, gdzie dobiegnie
Twe oko,
Wszędzie woda rozlana
Szeroko
Woda groźna, szumiąca,
A chciwa,
Co ze sobą ludzkie szczęście
Porywa.
Ludzkie szczęście i spokój,
I plony,
Wszystko w fali zatapia
Zmąconej.
I unosi do morza
Daleko
A w ślad za nią strumieniami
Łzy cieką!

Rekord wytrzymałości w tańcu.

W Metzu, w Lotaryngji, tancerz Nikolas pobił rekord tańca, który ustanowił w zeszłym roku włoski champion tańca, Triano.

Lotaryńczyk ten, ważący 104 kilogramy, 39 letni mężczyzna, po długim treningu, rozpoczął przed kilku dniami zawrotny taniec, który trwał ni mniej ni więcej 125 godzin, to jest przeszło 5 dni. W tym czasie grzetańczył on wśród wielu innych tańców 550 walców, z których każdy trwał ponad 10 minut.

Nikolas wyjeżdża w tych dniach do Paryża, aże by w tamtejszym dancingu „Room" jeszcze raz zademonstrować tę rekordową wytrzymałość tańca.

Rozmaitości.

Oryginalny człowiek. W Kapstadzie zmarł w tych dniach jeden z największych oryginałów, a mianowicie Edward Scripps, miljoner amerykański, właściciel 28 dzienników. Człowiek ten do tego stopnia znienawidził hałasu, że większość część życia spędzał na morzu, które przebywał jachtem, wybitym grubo płótnem, co tłumiło wszelkie szmery. Rozkazy wydawano na jachcie na migi. Zwykle siedział w swoim salonie okrętowym, gdzie dwie panie czytały mu naprzemian książki. Ośm razy objechał Scripps ziemię dookoła i wylondowywał tylko wtenczas, gdy to było nieodzownie konieczne.

Wesoły kącik.

U lekarza.

— Pański puls idzie bardzo powoli.
— To nic nie szkodzi, ja mam czas.

Płać podatki!

Niechaj głowa cię nie boli,
Że nie rodzi się na roli,
Sprzedaj wszystkie swe manatki —
Płać podatki! płać podatki!

Niech cię troska nie obarcza,
Że ci pensja nie wystarcza,
Cóż że skwirczą żona, dziatki —
Płać podatki! płać podatki!

Mówisz, że dziś żyjesz w nędzy?
Że nie masz skąd wziąć pieniędzy?
Ej, dostaniesz się za kratki —
Płać podatki! płać podatki!

Sprzedaj palto i kalosze,
Innych drobiazgów potrosze,
I chodź sobie bez krawatki —
Płać podatki! płać podatki!

Płaczesz, że to szczere jatki
Ciągnąć datki z twojej chatki!
Nie wyplączesz się z tej siatki,
Płać podatki! płać podatki!

W aptece na Podhalu.

(Autentyczne)

Do apteki w pewnej miejscowości na Podhalu zgłasza się gazda ze sąsiedniej wsi i prosi o lekarstwo. Ponieważ danego środka używa medycyna weterynarja, przeto aptekarz pyta:

— A dla kogóż to? dla człowieka, czy dla bydlęcia.

Gazda podrapał się za uchem, pomyślał chwilę splunął w kąt i rzekł:

— Ani dla człowieka, ani dla bydlęcia.

— W takim razie, dla kogo? — bada aptekarz zaciekawiony.

— Dla mojej baby! — odpowiada gazda najspokojnej w świecie.

Przyzwyczai się.

— Do 30 roku życia będzie pani nieszczęśliwa w małżeństwie

— A potem?

— Potem pani się przyzwyczai...

Możliwości.

— Idę teraz do sądu.

— Kiedy wrócisz?

— Sam jeszcze nie wiem; za dwie godziny, albo za dwa lata!

W restauracji.

Gość: Ależ ta kura jest stara...
Kelner: Po czem pan poznaje?
Gość: Po zębach!
Kelner: Przecież kura nie ma zębów.
Gość: Ale ja je mam!

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego"
w Chojnicach